

Globalizacja a religijny fundamentalizm

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

W pełni otwarcie powiadam wam, muzułmanom, że sekularystyczna demokracja pod każdym względem stoi w sprzeczności z waszą religią i wiarą [...]. Islam, w który wierzycie i dzięki którym nazywacie się muzułmanami jest całkowicie różny od tego okropnego systemu
Abu al -Ala al -Maududi

Te słowa wypowiedział jeden z duchowych ojców pakistańskiego fundamentalizmu w książce „AL ISLAM WA-AL-MADAMIJJA” (arabskie wydanie, Kair 1980), ale mogły one paść równie dobrze (z odpowiednią transpozycją) w kręgu kultury katolickiej, we wspólnocie protestantów amerykańskiego „pasa biblijnego”, z ust integrysty prawosławnego, ortodoksyjnego Żyda bądź zachowawczo zorientowanego hinduisty.

Globalizacja to niezwykle złożony i skomplikowany proces. W tym samym stopniu dzieli co jednoczy, uniformizuje i przeprowadza segmentyzację, uświatawia [1] i lokalizuje. Globalizacja powoduje zarówno wzrost dobrobytu u niektórych członków współczesnej populacji (w klasie tzw. „światowych” ludzi) oraz poszerzenie się i pogłębienie sfer biedy czy ubóstwa. Jest to proces kurczenia się czasu i przestrzeni oraz wielowymiarowego przekształcania istniejącej do tej pory ekumeny.

Intuicja podpowiada, iż definiując fundamentalizm należy powrócić do pierwotnych korzeni religii. Dlatego to fundamentaliści różnych maści dążą do „...oczyszczenia swojej religii ze wszystkich późniejszych naleciałości, uzupełnień, dodatków. Chcą czystej, pierwotnej wiary przodków” [2]. Ale fundamentalizm może także poprzez traktowanie wszystkich przejawów życia jako opozycji dobra i zła, gry światła i ciemności, antynomii wiary i zwątpienia prowadzić często – obojętnie na światopogląd, orientację lub poglądy polityczne odbiorcy czy słuchacza zakładającego absolutną opozycyjność Prawdy i Kłamstwa oraz realność tej koniunkcji w codziennej rzeczywistości – do patologii. Zakłada on bowiem pewien rodzaj wiary, a „...jest to wiara w doskonałość, w absolut, wiara w to, że każdy problem musi być rozwiązany. Zakłada ona istnienie autorytetu wyposażonego w wiedzę doskonałą, nawet jeśli ta wiedza nie jest łatwo dostępna dla zwykłych śmiertelników” [3].

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, na stwierdzenie mówiące o tym, iż fundamentalizm jako zjawisko jest rodzonym dzieckiem naszych czasów. Dzieckiem niechcianym, porzuconym, zapomnianym. To efekt komputeryzacji i strukturalnego, wysokiego bezrobocia, eksplozji demograficznej, zagrożenia AIDS, braku wody i nachalnej propagandy pop kultury. „...Podobnie do niegdysiejszych ruchów robotniczych, obecne ruchy religijne cechuje niebywała umiejętność obnażania realnych dolegliwości społeczeństwa, które śpieszą wyposażyć je w swoistą diagnozę” [4].

Występują różne rodzaje fundamentalizmów religijnych: islamski, chrześcijański, hinduski, żydowski, konfucjański czy sikhijski. Szczególnie po licznych zamachach o wymiarze międzynarodowym (zwłaszcza na World Trade Center) rzuca się w oczy fundamentalizm muzułmański. Może dlatego, iż upolityczniony islam jako religia biednych oraz wyzutych z godności i praw człowieka (zwłaszcza w tzw. III świecie), religia o najwyższym wskaźniku przyrostu wyznawców, skupia na sobie największą uwagę mediów. A może przez jego predylekcję do uniwersalizmu? Warto w tym miejscu zauważyć, że fundamentaliści żydowscy, hinduscy czy chrześcijańscy nie ustępują w zaciętości i nienawiści „do innego” lub w skłonnościach do akcji terrorystycznych islamskim fanatykom [5]. Przykłady B. Golsteina, działalność IRA, zburzenie i zajęcia wokół meczetu w Ayodhji (Uttar Pradeś, Indie) czy [zamachy na kliniki ginekologiczne w USA](#) są tylko przypomnieniem terrorystycznych poczynań mających na sztandarze hasła religijne. Wojujący fundamentalizm islamski jest więc tylko bardziej medialny, bardziej znany, bardziej widoczny.

U progu XXI stulecia wszystkie cywilizacje formułują na nowo swoje poglądy w kategoriach religijnych (i to jest właśnie moim zdaniem tzw. renesans religijności) i odnoszą je następnie do polityki. Powoduje to w skali globalnej odchodzenie od międzynarodowego konsensusu, o proweniencji postoświeceniowej, dotyczącego indywidualizacji przekonań religijnych oraz rozbudzanie na nowo (poprzez wplatanie coraz większej ilości pierwiastków

religijnych do realnej codzienności) konfliktów światopoglądowych opartych o przekonania religijne i to w skali globalnej, światowej.

Salafijja to termin w islamie pochodzący od arabskiego słowa – *salaf* (przodek). Równocześnie obok tradycji przodków liczy się forma religii pierwotnej, nieskalanej багаżem historii (ahistoryczność), nie uwzględniającej czynnika czasu. Podobne konotacje pojęcia przodek znaleźć można w innych kulturach i cywilizacjach. Co dawne i minione uznawane jest często za święte. Kultura Zachodu wyróżnia się tu jako jedyna dorobkiem Oświecenia, które zdecydowanie oddzieliło *sacrum* od *profanum* i wprowadziło ten rozdział w większej części owej cywilizacji do codziennej rzeczywistości.

Można więc przyjąć, że wszyscy fundamentaliści dążą do upolitycznienia religii. Owo upolitycznienie jest buntem przeciwko podstawowym kanonom wspomnianej epoki Oświecenia i nowożytnej tradycji kultury Zachodu.

Warto w tym miejscu przytoczyć sąd R.Rorty'ego (największego myśliciela amerykańskiego ostatniej dekady o demokratyczno-liberalnym rodowodzie) mówiący, iż procesy rozchodzenia się norm i ideałów czy charakteru instytucji społeczno-politycznych dzisiejszej kultury Zachodu i religii jako takiej, są nieodwracalne. Religia jest jego zdaniem (w spragmatyzowanym i demokratyczno-liberalnym systemie) kulturową mutacją, której czas dobiegł końca. Spór o istnienie Boga jest więc (także z punktu widzenia współczesnej kultury) bezużyteczny i bezprzedmiotowy. R.Rorty opowiada się tym samym za zdecydowanym rozdziałem sfer: publicznej i prywatnej, do której zalicza religię. Oddziela tym samym to co emocjonalne, irracjonalne i zmysłowe od tego co doczesne, zracjonalizowane i zdystansowane. Nie uważa też w przeciwieństwie do licznych religioznawców, filozofów, socjologów czy tym bardziej teologów, iż całkowita i zdecydowana eliminacja religii z życia publicznego prowadzi do trywializacji tegoż życia czy marginalizacji samej wiary. Taki zabieg zdaniem R.Rorty'ego oczyszcza i rozjaśnia te obszary egzystencji człowieka. Prowadzi to do jasności zasad, racjonalności norm i beznamiętności porządku prawnego.

W ramach wspomnianego buntu przeciwko podstawowym kanonom kultury Zachodu następuje – często mimo woli, innym razem w wyniku przemyślanej inspiracji – odradzanie lokalnych kultur oraz powrót do minionych norm i estymą darzonych wartości. Jest to zarazem swoisty sprzeciw małych wspólnot, mniejszości czy grup ludzi wykluczonych (bądź za takowych się uważających) wobec gładkichszaltowania, westernizacji, wynaradawiania ich przez kulturowy walec globalizacji. Inkulturacja blichtru pop kultury utożsamianej z Zachodem, nachalny marketing euro-atlantyckich wartości – demokracja, wolność, prawa człowieka – przedstawiany przez media często w karykaturalny sposób, odbierane są w niezachodnich kręgach kulturowo-cywilizacyjnych jako współczesna forma neokolonializmu. Na taką ocenę niebagatelny wpływ ma też cyniczne i utylitarne traktowanie, niby uniwersalnych, ogólnoludzkich wartości, takich jak np. prawa człowieka, wolność czy demokracja. Jak stwierdził podczas Światowego Forum Demokracji w Warszawie (25-27.06.2000) Hindus Y.Yadova z Instytutu Demokracji Porównawczej w Delhi „...Przyszłość nie może być jednokierunkową ulicą. Nie można się zgodzić na to, żebyśmy przyjęli dokument, który napisaliście w Nowym Jorku, w nowojorskiej optyce, wyrażając nowojorskie wartości. My też mamy coś do dania” [6].

W takiej właśnie perspektywie postrzegana może być prowadzona od lat przez USA i koalicję sprzymierzonych z nimi doraźnie państw (Rosja, Pakistan, Chiny Turcja, Francja, Wlk.Brytania, Polska, Australia, Kanada itd.) wojna z terroryzmem kojarzonym jednoznacznie z islamem. Rozdźwięk między rządami krajów muzułmańskich popierających te działania (Arabia Saudyjska, Pakistan, Jemen czy Indonezja), a społeczeństwami przez nie rządzonymi staje się coraz większy. Czy jesteśmy więc uczestnikami starcia cywilizacji jak przewidywał S.P.Huntington [7] czy może jest to kolejna próba w historii ludzkości globalnej dominacji kultury Zachodu, z jej wartościami, zasadami i organizacją społeczną ?

Ciekawą konkluzję, pozwalającą lepiej uzasadnić prowadzone tu rozważania o symbiozie globalizacji i religijnego fundamentalizmu, stawia Z. Baumann [8]. Nazywa tych zawiedzionych, odrzuconych i samotnych, biednych w kolorowym świecie sukcesu i upośledzonych, „zawiedzionymi konsumentami”. I to są osoby podatne na propagandę fundamentalistyczną.

A przecież z drugiej strony człowiek może się „stać wszystkim czym się stać zechce” (Pico della Mirandola), nie tylko konsumentem. Jeśli się jednak nie spełnia – bo jest odrzucony przez rynek – w tej modelowej i powszechnie promowanej płaszczyźnie to po pewnym czasie opanowują go frustracje i religijni macherzy podsuną mu łatwo gotowe substytuty lub produkty na kształt McŚwiata [9], ale w innym opakowaniu.

Globalizacja będąc więc wytworem kultury Zachodu, której immanentną cechą było ciągle pytanie siebie o sens istnienia, spowodowała, iż obecnie sensem wszystkiego jawi się zysk i sukces na rynku. A człowiek przecież nie może być traktowany zewsząd jako konsument i przedmiot konsumpcji. Zaprzecza to bowiem podstawowym kanonom kultury Zachodu, które legły u jej zarania i które napędzały przez stulecia jej rozwój – *liberte, egalite, fraternite*.

Elity światowe, będące produktem i beneficjentem globalizacji, są coraz bardziej wyalienowane, a reszta społeczeństw stwierdza ze smutkiem, iż musi ponosić wysokie koszty nowej sytuacji: psychologiczne, kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Ponieważ elity instytucjonalne są zarazem elitami globalnymi, powoduje to rozciągnięcie wrogości nie tylko na elity w ogóle, ale i na instytucje o zasięgu światowym.

Z tego to tytułu globalizacja dokonując rozpadu dotychczasowego ładu, dotychczasowej stratyfikacji świata, dzieli naszą populację na dwie wielce niesymetryczne części – ludzi globalnych i *nie*-światowych – dając tym drugim poczucie zagrożenia, strachu i niepewności. Chaos i przypadkowość sił rynkowych wzmacniają te uczucia. Sukces i postęp są udziałem globalnym, bieda, wykluczenie i deprecjacja – lokalnym.

I również to dodaje fundamentalistom nowych rzesz zwolenników nie tylko w trzecim świecie. Bo w świecie w którym „...wszystkie sposoby życia są dozwolone, ale żaden nie jest bezpieczny fundamentalizm powiadamia wszystkich, którzy chcą go słuchać jak sprawić by ich kroki ostały się krytyce i samokrytyce, i zabezpieczone były przed potępieniem ze strony jakichkolwiek liczących się instytucji ” [10].

A te instancje, pozostając anonimowe, wyrokuja nie tylko o tym co dobre i złe, odpowiednie i nieodpowiednie, użyteczne i zbędne, piękne i szkaradne, ale promują określone wzorce, uzasadniają jedynie słuszne normy, preferują swoje wartości. Wyroki pochodzące od nich są niepodważalne, bo sędziowie, adwokaci i prokuratorzy stanowią w tym wypadku jedno, a ponadto pozostają nie tylko bezimienni, ezoteryczni i niedostępni niczym pogańscy bogowie w zaświatach, lecz są nieosiągalni dlatego, iż nie zostawili zwykłym ludziom żadnego adresu, nawet poczty elektronicznej, gdzie można składać zażalenia, odwołania czy protesty [11].

Niebezpieczeństwo tkwi więc, jak uważa konserwatywny politolog amerykański E.Luttwak w „...sytuacji tworzącej małą elitę zwycięzców i masę przegranych, straconych w otchłań trwania, będącej podglebkiem dla zwykłego populizmu. Wystąpić on może pod różnymi postaciami, ale przybierze zawsze formę buntu niewykształconych mas przeciwko elitom, opinii elity, wartościom elity i jednomyślności elit na temat urzędzenia tego świata sukcesu” [12].

Fundamentalizm obiecuje ludziom wolność od wolności, pluralizmu (czyli chaosu) czy gnijącej demokracji w świecie powszechnie promowanych uniwersalnych wartości, a utożsamianej ze skorumpowanymi, lokalnymi reżimami (Ali ben Hadżdż – algierski fundamentalista – utożsamia demokrację z brakiem jakiegokolwiek wiary). Jest więc ideologią, a nie zjawiskiem religijnym. Proponuje zamienne stanowisko wobec kultury Zachodu zarówno w zakresie systemu wartości, struktury społecznej czy organizacji politycznej. Jest pod każdą szerokością geograficzną i w każdym kręgu kulturowo-cywilizacyjnym zdecydowaną opozycją wobec indywidualizmu, wolności osobistych i swobody wyboru. Podobnie jak globalizację należy go traktować także jako zjawisko typowo kulturowe. Oba procesy są jak syjamskie rodzeństwo, potrzebne sobie nawzajem mimo różnic charakterologicznych. Jak mityczne Scylla i Charybda. Wypada tylko na zakończenie stwierdzić, że najbardziej zagrożonym przez obie strony tego konfliktu jest społeczeństwo obywatelskie oraz prawdziwa, wielowymiarowa demokracja. [13]

Przypisy:

[1] Uświatowienie to polski odpowiednik słowa „globalizacja.

[2] B.Tibi, FUNDAMENTALIZM RELIGIJNY, Warszawa 1997, s. 5.

[3] G.Soros, KRYZYS ŚWIATOWEGO KAPITALIZMU, Warszawa 1999, s. 168.

[4] G.Keppel, THE REVERENCE OF GOD: THE RESURGENCE OF ISLAM, CHRISTIANITY AND JUDAISM IN THE MODERN WORLD, Cambridge 1994, s. 11.

[5] R.S.Czarnecki, *Groza religijnego fundamentalizmu* [w]: DZIŚ nr 12/135/2001, ss. 34-39.

[6] J.Żakowski „Co się stało w Reform Plaza ” [w]: GAZETA WYBORCZA z dn. dn.

1-2.07.2000, s. 12.

[7] S.P.Huntington, ZDERZENIE CYWILIZACJI, Warszawa 1998.

[8] Z.Baumann, PONOWOCZESNOŚĆ JAKO ŹRÓDŁO CIERPIENIA, Warszawa 2000.

[9] B.R.Barber, DŹIHAD KONTRA MCŚWIAT, Warszawa 1997.

[10] tamże , s. 32

[11] Z. Baumann, GLOBALIZACJA, Warszawa 2000, ss. 33 - 34.

[12] E.Luttwak, TURBOKAPITALIZM (ZWYCIĘZCY I PRZEGRANI ŚWIATOWEJ GOSPODARKI), Wrocław 2000, s. 275.

[13] B.R.Barber, DŹIHAD KONTRA MCŚWIAT, dz. cyt., część III/19, ss. 343-374.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-07-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5971) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5971>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl